

Ewa Hoffmann-Piotrowska: Mickiewiczowskie projekty bytowania w dziejach

Aby zbudować nowy ład w Europie, trzeba było więc transcendencji samego człowieka, nowego wzorca heroizmu religijnego na miarę epoki poecie współczesnej. Mickiewicz zaprojektował go i wykroił z ducha i materii czasów, w których żył, z wielkiej tradycji chrześcijaństwa, a także z własnej duchowej biografii – pisze Ewa Hoffmann-Piotrowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mickiewicz. Między teologią polityczną a Realpolitik”.

Mickiewicz postanowił zostać świętym i to poniekąd już za życia[1]. Wiedział, że świat należy do tych, którzy już tu, na ziemi gotowi staną się współpracownikami Boga. Dlatego też konsekwentnie od lat trzydziestych XIX wieku budował w swoich wypowiedziach poświadczany życiem projekt nowej podmiotowości opartej na żywym doświadczeniu wewnętrznym. Autor *Dziadów* łączył postawę kontemplatyka z aktywnością w świecie doczesnym zgodnie z ideą, którą w 1838 roku wyłożył w liście do braci Zaleskich: „Słowo najrozumniejsze rychło przebrzmiewa, książka przeczytana zapomni się, ale instytucja żyjąca ciągle wywiera wpływ ciągły i skuteczny”[2].

Jednak żeby pojąć propozycje egzystencjalne Mickiewicza, które łączyły się niekiedy z gwałtownością jego poczynań (choćby w okresie fascynacji Towiańskim czy podczas Wiosny Ludów), trzeba zrozumieć przerażenie poety współczesną mu rzeczywistością. A świat ten był

wedle Mickiewicza „stęchły i skrzepły, pełen wilgoci”[3]. „Wszystko, co nas otacza — pisał Hieronimowi Kajsiewiczowi w liście z końca października 1834 roku — bardzo jest (...) smutne i przyszłość ciemna”[4]. Właściwie przez większość swojego życia Mickiewicz miał świadomość kryzysu wartości i kultury na Starym Kontynencie. Zofia Komierowska zanotowała straszne i katastroficzne przepowiednie poety wygłoszone podczas „święconego” w marcu 1853 roku:

Ucisk obecny naszego nieszczęśliwego kraju — pisała — nazwał [Mickiewicz] wstępem do daleko cięższych i straszniejszych prób. Mamy zapowiedziane i katongi, i Sybir, i szubienice, i wojny domowe, powstanie zbrojne, gdzie brat przeciw bratu walczyć będzie... Odbiorą nam wiarę, mowę ojczystą, dzieci nasze obcym językiem Pana chwalić będą; poznoszą klasztory, a tych którzy w wierze ojców wytrwać zechcą, męczyć i katować będą[5].

Te wcale nie przesadzone sybillińskie proroctwa Mickiewicz okraszał jednak wizją Polski, która wyjdzie zwycięsko z tej ognistej próby dzięki ofierze i podjętej pracy duchowej, która przełoży się na ewangelizację relacji międzyludzkich i politycznych. Dlatego stanowczo przekonywał rodaków: w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*:

O ile powiększycie i polepszycie dusze Waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice[6].

Autor *Dziadów* rozwijał tym samym idee koherencji między dobrostanem ojczyzny a poziomem moralnym (praktykowaną cnotą) jej obywateli. Mickiewicz odczuwał wszak wyjątkowo boleśnie ów „fog

moralny”, który nawiedził Europę po rewolucji francuskiej, infekując także polskich emigrantów i szukał nieustannie środków zaradczych na wielką chorobę moralną dziewiętnastego wieku. Bliski współpracownik Mickiewicza, Hieronim Kajsiewicz, potwierdzał w *Pamiętnikach* apokaliptyczny obraz czasów, gdy „niedowiarstwo obwiewało dziecko prawie od kolebki”[7], a groźny dla duszy „szał encyklopedyczno-rewolucyjny” zbierał obfite plony. „Po cholery – dokładał Piotr Semenenko w liście pisanym do Bohdana Jańskiego z Rzymu 9 marca 1838 roku — daleko gorzej mają się [tylko] obyczaje”[8] i dodawał kilka dni później:

Duch Antychrystów grasuje dziś po świecie[9].

Poeta, któremu wtórowało wielu współczesnych, negatywną diagnozę nieprawej moralnie Europy, jaką wyłożył w *Księgach..*, w późniejszych latach rozwijał, dopowiadał i wyjaśniał, uzupełniając coraz to sugestywniejszymi obrazami duchowych chorób emigracji. Konsekwentnie jednak wskazywał to samo antidotum: odnowa Polski i Europy jest możliwa tylko przez tytaniczny wysiłek moralny i duchowy człowieka, przez aktywistyczną postawę walki ze złem – najpierw wewnętrznym potem historycznym. Wierzył bowiem, że świat przekazany człowiekowi przez Boga nie jest statyczny – należy go odkrywać, współtworzyć, poprawiać przez zaangażowanie duchowe i ekspresję zewnętrzną przemienionego ducha w postaci konkretnych działań doczesnych. Odrodzenie polityczne Europy wiązało więc z jej przebudzeniem religijnym, dlatego też przynaglał do pracy nad sobą emigracyjną wspólnotę, od której przemiany duchowej zależeć miały już nie tylko losy Polski, ale i całego świata.

Albowiem – jak pisał dobitnie w *Księgach pielgrzymstwa...* – cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska[10].

Aby zbudować w niej nowy ład, trzeba było więc transcendencji samego człowieka, nowego wzorca heroizmu religijnego na miarę epoki poecie współczesnej. Mickiewicz zaprojektował go i wykroił z ducha i materii czasów, w których żył, z wielkiej tradycji chrześcijaństwa, a także z własnej duchowej biografii. Punktem wyjścia tych heroistycznych projektów były zapewne także osobiste doświadczenia poety. Magdalena Saganiak próbuje prześledzić w twórczości Mickiewicza drogi poety od nawiedzających go kryzysów tożsamości, rozpadu projektu egzystencjalnego po budowę wizji podmiotowości opartej o transcendentny cel. Szczególnym świadectwem kłopotów egzystencjalnych poety czyni badaczka wiersz *Do samotności*, w którym Mickiewicz „obdarzony nieomylnym zmysłem etycznym i społecznym, zaczyna śledzić pewne moralne i społeczne trudności, pojawiające się w związku z oparciem projektu egzystencji głównie na życiu wewnętrznym, które – skądinąd – i dla francuskiego piewcy życia wewnętrznego [mowa tu o Chateaubriandzie] stało się źródłem cierpienia”[11]. Jako małą uwagę należy jednak dodać, że Mickiewicz od początku swojej kariery twórczej właściwie odrzucał projekt życia samotnego – intensywne wchodzenie w głąb własnego ducha nigdy nie odznaczało u poety stanów mizantropijnych. Więcej, deklarowana tak gorliwie przez bohaterów romantycznych niechęć do ludzi, alienacja moralna, społeczna, religijna zawsze stanowiły źródło kryzysu protagonistów utworów Mickiewicza, który już od czasów *Dziadów* wileńsko-kowieńskich szukał dróg ekspiacji i spełnienia w dialogu z

innymi. Bunt w pojedynkę stawał się w przypadku jego bohaterów na ogół buntem nieudanym, a każdorazowo preludium ich ekspiacji stawał się akt otwarcia na potrzeby wspólnoty.

Poeta szukał nieustannie jakiejś propozycji życia heroicznego, o czym wspominał choćby w jednym ze swoich listów pasterskich do Kajsiewicza i Rettla z 16 XII 1833 roku, pisząc, że „od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnętrzna”[12] – resuscytację cywilizacji europejskiej powinni Polacy zatem zacząć od siebie, od mozolnego „powiększania dusz”. Dlatego poeta, jak zawsze pragmatyczny, nakazywał w parenetycznych *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* rodakom kształcić się, oszczędzać, żyć w zgodzie z pracy własnych rąk, a także stosownie i skromnie się ubierać dystansując od cudzoziemskich mód. Ale idea heroicznego życia chrześcijańskiego, o jakiej zamyślał Mickiewicz, biorąc pod uwagę potrzeby swoich czasów, przekraczała wyobrażenia ludzi jego epoki. Choćby Zygmunta Krasińskiego, który zarzucał Mickiewiczowi niestosowną ekspansywność w szturmowaniu do nieba przez nieustanny aktywizm w doczesności. A tymczasem jeśli poeta w liście do Hieronima Kajsiewicza postuluje, że „trzeba będzie być świętym, żeby być poetą”[13], że dopiero spełnienie namacalnego cudu upoważnia do mądrzenia się w słowach, to czy rzeczywiście, jak pyta Elżbieta Kiślak[14], byłby to wyraz Mickiewiczowskiej pychy, czy może przekonania nieobcego współczesnej teologii, że dążenie do świętości nie jest szczególnym przywilejem nielicznie wybranych lecz, jak to się dzisiaj mówi, powszechnym powołaniem człowieka, powołaniem totalnym i egalitarnym. Przeczuwał to świetnie Adam Mickiewicz, budując konsekwentnie w swych wypowiedziach model heroicznej i herkulesowej świeckiej świętości realizowanej w dużej mierze przez zaangażowanie w dzieje.

Mickiewiczowski wzorzec chrześcijańskiego herosa zbudowany jest z kilku kluczowych elementów: wysiłek wewnętrzny, udział w praktykach religijnych warunkujących doznanie osobistej łączności z Bogiem, zaangażowanie w sprawy doczesne, rozumiane jako służba wspólnocie, realizacja powołania do świętości w stanie świeckim, troska o Kościół rozumiany jako ciało mistyczne, wspólnotę wierzących i instytucję ziemską, to podstawy tego paradygmatu. Do tego poeta przywiązywał ogromną wagę do więzi z sacrum przez lekturę Biblii i czytań duchowych. Taki wzorzec etyczny formułował choćby w listach do Konstancji Łubieńskiej, dla której stał się w pewnym okresie duchowym mentorem, wręcz mistagogiem.

Prowidencjalną i teleologiczną historiozofię Mickiewicza cechowała przy tym głęboka wiara w to, że rzeczywistość zastaną da się modelować, przeobrażać, a w świecie stale oscylującym między dobrem a złem potrzebni są współpracownicy Stwórcy. Myśl poety jest przy tym głęboko antropocentryczna — człowiek stanowi w niej problem najdonioślejszy, ale i najdonioślejszą wartość także dlatego, że Bóg bez człowieka niewiele może zdziałać w historii. W świecie stworzonym człowiek zatem został obdarzony tytaniczną potęgą wypływającą, jak na tytana przystało, z Bożego synostwa. Wchodząc w różne relacje (z samym sobą, Bogiem, wspólnotą narodową, rodzinną, religijną), podmiot poznaje i dookreśla samego siebie. Z tych relacji czerpie siłę, aby stać się dynamicznym współtwórcą świata. Antropocentryzm Mickiewiczowski wiąże się także z wiarą w nieomalże nieograniczone możliwości człowieka. Przy czym od czasów *Dziadów* drezdeńskich romantyczny heros swą nadprzyrodzoną moc wysnuwa już nie tyle z samego siebie, ile z relacji z Absolutem, dlatego też Władysław

Mickiewicz wspominał, że dla ojca wzorcem osobowym od czasów wyjazdu z Rosji były postacie starotestamentowych proroków, a zwłaszcza Mojżesza.

Jeśli, powtórzmy, Bóg nie może inaczej działać w świecie jak tylko przez człowieka i jeśli nie da się inaczej przemienić świata niż w akcie szczególnej symbiozy człowieka i jego Stwórcy, to z tej perspektywy nie dziwi rozmach apostolski i ewangelizacyjny poety, jego gorliwość w przewodnictwie duchowym, projektach przemiany człowieka, w różnych pomysłach ewangelizacji polityki, z próbami odpowiedzi słowem i czynem na pytania, jak przeniknąć na powrót życie doczesne Bogiem, jak wprowadzić zasady Ewangelii i w życie jednostkowe, i wspólnotowe, wreszcie — jak dopasować niezmienną, wieczną prawdę o Bogu do świata Mickiewiczowi współczesnego, jaki nadać kierunek realizacji objawienia Chrystusa w historii.

Poeta był bowiem providencjalistą. Wierzył w sakralny wymiar dziejów, w których Bóg i człowiek „działają w osobliwym układzie symbiotycznym”[15], zaś boski plan, o czym pisałam gdzie indziej przy okazji rozważań o wizji dziejów Mickiewicza-towiańczyka[16], wypełnia się przez wybrane jednostki i narody — indywidualnych i zbiorowych mesjaszów. Ich rolą nie jest jednak nigdy nierozumna apoteoza wspólnot narodowych (wszak w planie Mickiewiczowskiego mesjanizmu nawet „Naród polski nie jest bóstwem jak Chrystus więc dusza jego (...) zbłądzić może”)[17], lecz zachęcanie do nieustannego wysiłku — „trudu trudów” podejmowanego w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym.

Ewa Hoffmann-Piotrowska

Przypisy:

- [1] W artykule wykorzystałam fragmenty rozważań z mojej książki *Święte awantury. Orto- i heterodoksje Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014.
- [2] A. Mickiewicz, *list do B. i J. Zaleskich 14 V 1838* w: A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe 1798-1998, redakcja naczelna: Z.J. Nowak, Z. Stefanowska, Cz. Zgorzelski, t. I-XVII, Warszawa 1993-2005, t. XV, s.399. Dalej cytaty z tego wydania opatruję skrótem WR, podając rzymską cyfrą tom, a arabską stroną.
- [3] A. Mickiewicz, *Uroczystość wręczenia medali Sprawy 3 VI 1843*, w: *Dzieła wszystkie*, zebr. i oprac. staraniem Komitetu Redakcyjnego Warszawa 1933-38 (Wydanie Sejmowe), t. XIII, w oprac. S. Pigoń, s. 172.
- [4] A. Mickiewicz do H. Kajsiewicza 31 X 1834r., WR XV, s.284.
- [5] A. Mickiewicz, *Przemówienie na święconym 27 marca 1853. Ze wspomnień Zofii Komierowskiej*, w: *Dzieła wszystkie*, staraniem Komitetu Redakcyjnego Warszawa 1933-38 (Wydanie Sejmowe), t. XVI oprac. s. Pigoń, s.519-520.
- [6] WR, V, s. 55.
- [7] H. Kajsiewicz, *Rozprawy i listy z podróży. Pamiętnik o Zgromadzeniu* w: *Pisma*, Berlin - Kraków 1877, t. III, s. 39.
- [8] Cit. za P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1892. t. II, s. 85.
- [9] List do B. Jańskiego z Rzymu z 1 IV 1838, cit. za: P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, op. cit., s. 96.
- [10] WR V s. 27.
- [11] M. Saganiak, *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009,., s. 170.
- [12] A. Mickiewicz do H. Kajsiewicza i L. Rettla 16 XII 1833, WR XV s.

252.

[13] A. Mickiewicz do H. Kajsiewicza, 31 X 1835, tamże, s.285.

[14] E. Kiślak, *Tajemnica Mickiewiczowskiej pychy*, w: *Tajemnice Mickiewicza*, pod red. M. Zielińskiej, Warszawa 1999, s. 126.

[15] Zob. E. Hoffmann-Piotrowska, *Mickiewicz- towiańczyk. Studium myśli*, Warszawa 2004, s. 224

[16] Tamże.

[17] A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, WR V, s. 21.